

272

28

Woj. Zdr. Stan
III b

Par. Staw. Gmin. i Liczn
w Liczn. w Wiat
Woj. Pomorskie

Wypracowanie

6. VI. 46.

"Jak uwytem się w czasie okupacji."

273

28

Po zajęciu przez Niemców Pomorza zostaliśmy wywiezieni wraz z całą rodziną do fabryki pow. opatowskiego, woj. kieleckiego, gdzie żyliśmy w ciężkich warunkach. Pomimo to stale myślałem o tym, aby się bratać. Przed wybuchem wojny ukończyłem II oddział szkoły powszechnej w Drogicinie. Po wyjeździe w roku 1941 zamieszkałem u rodziny na tajne komplety gimnazjalne do Smułtowa. Był to dwór, w którym mieszkali na pewno profesor z rodziną, też wywiezieni z Pomorza. Przez cały rok to jest od września do lipca, uwytem się w pokoju sypialnym profesora. Obok tego pokoju zamieszkiwał inżynier, gdzie często można było usłyszeć muzykę fortepianową, śmiech, i płacz dzieci, więc przeszkadzało to bardzo w lekceważeniu. Pokój, w którym uwytem się

był obmierz, starannie udrzynany, ergo,
podłoga wymalowana siwita sz, chodniki
na niej były starannie porównane. Łóżka
były rozmieszczone tak, iż w każdym rogu
pokoiu było jedno. W posrodku był umie-
szczony dywan, na którym stał długi stół
zakryty serwetą. Imięta były różne: wygi-
nane, miękkie i tawka. Rodzina profesora
składała się z pięciu osób. Profesor był to
człowiek w starszym wieku, zdrowy, uroczy,
bardzo lubiany przez młodzież, wysoki, szczupły,
włosy miał siwe, w okularkach, posiadał
laskę, z którą przedtem chodził do kościoła, czy
na stację do Jakubowie. Trzymając się
czył nowe lekcje, dotąd aż wrzysy z okien
towali się, ergo pytał z zadanych lekcji, i
dużo wymagał. Często chodził do kościoła, był
ucieczkowy i rozmowny, gdyż ja chodziłem z
moim bratem na lekcje, i ^{chciał} wzię-
ć ani groza. Zatem mój stawał się jak uogół
na utrzymywanie naszej rodziny, która

składała się z 6 osób, i ^{do} pomimo ^{to} (czyli) erarem
produkty, które profesor niechętnie przyjmował,
wiedząc iż ten jest inny wynieśli, i iż jest
nam się to pod względem materialnym.
Profesor uczył nas historię, elementa łacińska,
geografię, i niemieckiego.
Pani profesorka uczyła nas algebrę, geome-
trię, polskiego, i przyrody. Była wtedy,
młoda, piękna, włosy miała jasne, wzrostu
średniego, bez żadnych wad, wesoła, su-
barolro lubiany przez młodzież, uczyła tak, iż każdy z nas miał chęć
do nauki i chciał słyszeć jej rozumną
głos. Jechała do Warszawy, Tworowa, stara-
jąc się o podręczniki i przybory dla
uczeni. W końcu lipca składaliśmy egz-
amin, na który byli zaproszeni i mój prof.
teorowie i profesorka z byłego gimnazjum
w Opatowie. Z naszym grotem profesors-
kim zgłoszmy w wielkiej sali. Noże
mieszkanie składało się z dwu izb z kuchnią
i małego pokoiku. W zadanej ^{to} adaptacji

nie było podłogi, na ścianach wilgoć. W czasie niepogody w kuchni było ślisko, gdyż woda przesiekala z równań domu na zewnątrz, po ścianach, rafa i d.p. Umieblowanie nasze składało się z dwóch łóżek, z rafa od ubrań, z krzesel kołowych, ławy; stołu i półeczki od naczyń. Książki układałem z bratem do kufelka. Ramki były niemożliwe pod względem nauki i życia. Tęcza siedziałem w małym pokoju, gdzie było dworcu i ciemno. W wieczór zapalało się lampkę naftową, zwana, inaczej igdkiem, od której unosił się dymek straszący i oddycha nie. W drugim roku szkolnym zastąpiłszy zmiany lokalowe, gdyż byliśmy rozrzućni klasami po sąsiednich wsiach. Na lekcjach były omawiane ważniejsze sprawy przez profesora. Wyjaśnienie nowej lekcji, pyta- nia co kto umi, i zadania domowe. Spotęcie- nstwo w onych dniach było bieżnie usto- runkowane do naszej nauki. Razem z na-

mi na wykłady chodził męzierny i onaty, który miał troje dzieci. Powinno się być już organizatorem i posiadał 29 lat, nie wstydził się w rozrute uzyć. Dla naszej II klasy przypa- dło mieszkanie we wsi Binkowice, u ubo- giego gospodarza. Lokal ten nie był zbyt obierany, bez podłogi, a umeblowanie składało się ze stołu, kołowej ławki i kilku krzesel. Na wynajęty pokój starłisiny gospodar- nowi 200 zł. mieszkarnie. Na komplet oprócz wódki i organizaty chodzili synowie i córki zamężnych gospodarzy. Płacili profesorowi za udzielanie lekcji przeciętnie 1 1/2 kg. sto- niny. Lekcje odbywały się trzy razy w tygodniu po 6 godz. Zespoł nasz składał się z 4 chłopców, 1 męzierny, i 3 dziewczyn. Drugie klasy to jest I, III i I licealna były rozmieszczone w sąsiednich wsiach. W jednym dniu miały lekcje dwie klasy. Odle- głość od jednej wsi do drugiej była 3 km, więc profesor po trzech godz. nauki zmie-

nieś się z profesorką na klasy. Ono chodzili
 razem. W pierwszym roku kursu tajnego dosta-
 tem kartę do junałów, lecz dzięki doktorowi
 polskiemu porostem na niejsem. W drugim
 roku byłem numerowy przez władze niemie-
 ckie do pracy, lub chcieli mnie wyrzucić do
 Niemiec. Dostatem już powrotem na wyjazd
 się pojechałem. Wyrzucam się. Werytem się.
 Pracowałem w gospodarstwie rolnym i cho-
 dziłem do szkoły. Często mi było przerywa-
 te pracy. Często musieliśmy przerywać naukę
 z powodu przyjazdu zaudarowców, którzy przy-
 jeżdżali na wieś w sprawie kontygentu zbo-
 rowego i żywego, kłusując się na chłopa-
 ków i ich, młodych i p. Przy okazji, gdy
 trafili na grupę młodzieży, zmuszając
 aresztowali. Często szukali po mieszkaniach za
 masłem, jajkami, słoniną, mięsą, porzecznią, za
 kłuskarzami. Zabili nawet kilka osób produ-
 ków, lub książek, to nawet danego właściciela
 rozstrzelali. Handel, tajna nauka, polityka,

w Niemczech by to uważano za robotę,
 więc stało to groziło karą śmierci. Społec-
 ństwo w naszym czasie było nastroszone,
 przestroszone. W tamtych stronach utworzyło
 się dużo partyzantek polskich, między
 którymi gwałtowali bandyci. W Siegu między
 Niemcami ~~partyzantów~~ ^{partyzantami}, to byli
 niemieccy burawcy ^{boj} (Po myśleniu się party-
 zantów Niemcy palili wieś, a ludźmi rozstrzelali.
 Obawy na partyzantów często były bezskute-
 cne. Przez te zdarzenia najczęściej uciekali
 młodzieńcy. Niemcy często angażowali różne
 tapanki. Wywozili młodzieńców do Niemiec
 na roboty volue, lub do obozów koncentracyj-
 nych.